



Serdecznie zapraszamy dzieci i młodzież potrafiące śpiewać !!!

Przyjdź!!! ☺ Możesz rozwinąć swój talent i służyć nim Panu Jezusowi - najlepszemu Przyjacielowi. Może się nudzisz? Nie zwlekaj dłużej! Czekamy na Ciebie!!! ☺”

M. i A. B.



Schola młodzieżowa w Róży Starej

Piękno liturgii zależy od wielu czynników. Z pewnością ma na nie wpływ zaangażowanie całego zgromadzenia liturgicznego w śpiew. Wiele osób podejmuje trud doskonalenia swych umiejętności, szlifowania otrzymanego talentu i służenia nim całemu ludowi. Nasza parafia może poszczycić się wielką dbałością w tym względzie. Jest to zasługa p. Marii Basek – naszej organistki, która od 2004r. służy naszej wspólnotie. Godnie podjęła tradycję swoich poprzedników. Sięgając pamięcią wstecz było ich wielu. Był p. Janusz Głowacz, Józef Wiatr, Roman Makarski, Jan Szuciak, Jerzy Glica, Stanisław Dubiński i z pewnością na tych nie kończy się ta lista.

Ci, którzy należą do chóru mają świadomość, że przejęli pałeczkę po swych poprzednikach, którzy ze względu na

wiek, czy inne okoliczności, przeszli „w stan spoczynku.” Do chóru należą nie zawodowi śpiewacy, ale zapracowani, borykający się z codziennym życiem nasi parafianie. Jak się w nim znaleźli? Píše o sobie Beata: ” To był chyba maj... Tak to na pewno był maj, trwały matury. Parafię miał odwiedzić J.E ks. Biskup, więc przed mszą o godzinie 12 pani organistka – teraz już moja „szefowa” Marysia – uczyła wiernych pieśni. Wydaje się, że to nic szczególnego. Ale dla mnie ta majowa niedziela była zaskoczeniem. Nawet nie myślałam, że mogłabym uczestniczyć w chórze.

Za to, co się stało „odpowiedzialny” jest mój mąż, wtedy jeszcze narzeczony. Jego sugestia sprawiła, że usiedliśmy w początkowych rzędach krzeseł w nawie bocznej. Kilka metrów od

nas stała Maria i zachęcała do wspólnego śpiewu. Więc śpiewałam na chwałę Pana. Ale nie myślałam, że ktoś może to usłyszeć. Wtedy podeszła do nas Marysia i zaproponowała mi, żebym przyszła na próbę. Zaskoczenie było ogromne. Wzbraniałam się na początku i już. Po trzech tygodniach poszłam na pierwsze spotkanie. Wielka ekscytacja – nowe miejsce, nowi ludzie, nowa sytuacja i ogromna obawa, czy dam radę. Początki były trudne. To, co dla mnie było nowe, momentami nie do ogarnięcia, dla moich kolegów i koleżanek było świetnie znane.

Ale Marysia i cały chór byli wyrozumiali, wspierali mnie, pomagali mi w ćwiczeniach, udzielali wskazówek, tłumaczyli. Jak coś nie wychodziło nikt mnie nie krytykował. Tylko powtarzaliśmy problematyczne fragmenty kilkanaście razy, aż do skutku. Stopniowo było coraz łatwiej.

Chór w naszym kościele tworzą naprawdę wspaniali ludzie. Każdy z nas jest inny, wszyscy jesteśmy zaabsorbowani pracą, szkołą i studiami, a mimo to znajdujemy czas wieczorem, żeby przyjść i pośpiewać. Tak naprawdę tworzymy wspólnotę – razem śpiewamy, żartujemy, rozmawiamy o problemach. Poznajemy siebie nawzajem. Dla wielu z nas chór jest

kontynuacją dziecięcej i młodzieżowej scholi. Kilka osób zostało właśnie usłyszanych w kościele, przyszło i pozostało. Różne były nasze ścieżki i dróżki do katechetycznej sali – naszego centrum ćwiczebnego.

Całą naszą grupę scala Maria – organistka, która zachwyciła mnie swoim głosem, kiedy ją pierwszy raz usłyszałam ponad dwa lata temu. Wszystkie msze święte były dla mnie dzięki niej wielkim przeżyciem.

Radość sprawia mi śpiew w naszym chórze. Po prostu robię coś dla siebie, coś innego poza pracą zawodową. Warto się do nas przyłączyć, spróbować, sprawdzić. ... i może zostać na dobre...”

Wszystkim, którym patronuje św. Cecylia życzymy, by radość ze śpiewania dla Pana znajdowała swe przełożenie na radość dnia codziennego.

Red.